

## Posiedzenie Naukowej Rady Statystycznej — październik 2016 r.

Tematyka posiedzenia związana była z przygotowaniem spisu powszechnego w roku 2021. W posiedzeniu wzięli udział zarówno członkowie Naukowej Rady Statystycznej (NRS), jak i pracownicy GUS. Zgromadzonych powitał przewodniczący Rady prof. Aleksander Welfe. Rada nadal będzie kontynuowała pracę, wspomagając kierownictwo GUS w sposób zbliżony do tego, jak to robiła dotychczas, przy zachowaniu podobnej częstotliwości spotkań. Tematyka spotkań będzie ustalana w taki sposób, jak było to w przeszłości — część z nich będzie inicjowana przez członków Rady, a część będzie wynikała z bieżących potrzeb Urzędu.

Z kolei prezes GUS, dr Dominik Rozkrut, wyraził nadzieję, że współpraca między Radą Naukową i GUS będzie kontynuowana i rozwijana. Ważne jest utrzymanie dobrych relacji między statystyką publiczną i środowiskiem akademickim, które stanowi wyjątkowy i najbardziej świadomy typ odbiorcy badań prowadzonych w GUS.

Spotkanie poświęcone tematyce spisów powszechnych jest początkiem szczegółowych konsultacji społecznych przed rozpoczęciem spisu. Ułatwi to komunikację z odpowiednimi instytucjami, w tym przeprowadzenie ustawy spisowej w Sejmie. Prezes Dominik Rozkrut zapowiedział aktywną komunikację ze środowiskiem akademickim. Planowane jest też m.in. przeprowadzenie ankiety w różnych środowiskach zainteresowanych korzystaniem z wyników spisu (np. samorzady).

Prof. Aleksander Welfe zapowiedział, że Rada będzie niejednokrotnie obradować nad problematyką spisu zanim zostanie przeprowadzony. Dla członków Rady Naukowej ta problematyka nie jest nowa, gdyż Rada dyskutowała nad tymi kwestiami wielokrotnie przed poprzednimi spisami.

Jako pierwszy głos w dyskusji zabrał prof. Antoni Rajkiewicz, który przedstawił się jako weteran spisowy. W jego opinii monografia przesłana członkom Rady została bardzo solidnie przygotowana, choć błędnie zatytułowana (tytuł: *Spisy powszechne. Monografia poświęcona Powszechnemu Spisowi Rolnemu 2010 r. oraz Narodowemu Spisowi Powszechnemu Ludności i Mieszkań*). Nie określono jeszcze sposobów zbierania materiałów, podczas gdy Unia Europejska (UE) kładzie nacisk na tworzenie materiałów porównawczych. W dyskusjach w 2007 r. dotyczących organizacji spisów skupiano się głównie na problemach, takich jak: ubóstwo, szara strefa i rozpoczynające się masowe

procesy migracyjne. Główną troską była sprawa kosztorysu spisu. Dzisiaj pojawiła się sprawa źródeł administracyjnych jako podstawy, czyli wchodzenie w fazę spisu kroczącego na podstawie dokumentów prawnych. Nie wiadomo, w jakim terminie uda się przygotować ustawę, która ureguluje prawnie kwestie spisu, a jest to sprawa nagląca.

W przesłanej monografii zwrócono uwagę, że dotychczas korzystano z zewnętrznych, a nie wewnętrznych źródeł wsparcia, podczas gdy to drugie rozwiązanie byłoby zdecydowanie bardziej zalecane. Warto byłoby utworzyć formację, która będzie drażyła kwestię decyzji prawnych. W monografii pojawia się postulat ustawy uniwersalnej — prof. Rajkiewicz stwierdził, że ma wątpliwości co do powodzenia takiego przedsięwzięcia. Jest w tym wprawdzie element racjonalizacji — ustawa uniwersalna pozwoliłaby na uniknięcie tworzenia nowych bytów przy okazji każdego spisu, ale istotniejsze jest wcześniejsze uchwalenie ustawy wraz ze wskazaniem kwestii kosztorysowych.

Poprzednie rozwiązania funkcjonowały sprawnie, ale pozostaje pytanie, jaka jest wartość uzyskanych wyników. W monografii wskazano, że nie wszystkie zamierzenia udało się zrealizować, ale nie wymienia się tych, które nie zostały osiągnięte. Z tego względu ważne jest określenie słabych punktów poprzedniego spisu. Porównanie stanu faktycznego ze stanem rejestrowanym w spisie z 2011 r. wykazało większą całkowitą liczbę ludności niż wynikało to z rejestrów bieżących. Wcześniej sytuacja była odwrotna — ludności było mniej niż wykazywały spisy. Nie wyjaśniono jednak, jakie mogły być przyczyny zakłóceń, skąd wzięły się takie rozbieżności.

W *Małym Roczniku Statystycznym* podaje się liczbę ludności zamieszkałej (38,5 mln) i rezydentów (38 mln). Jeżeli uwzględnimy 2 mln ludzi, którzy zamieszkują za granicą, to rozbieżność jest spora. Profesor zwrócił także uwagę, że samo określenie *ludność faktyczna* jest niefortunne — była to ludność zameldowana, a nie faktycznie mieszkająca. Od 2001 r. do 2011 r. liczba ludności na emigracji potroiła się. Wyemigrowały całe gospodarstwa domowe (ponad 600 tys.). W spisie notowane były jako gospodarstwa, ale faktycznie członkowie tych gospodarstw żyli za granicą. Głównym celem powinno być zatem uniknięcie błędów z poprzedniego spisu.

Prof. Rajkiewicz zaproponował, aby w układzie zmiennych zwrócić szczególną uwagę na gospodarstwa domowe jedno- i wieloosobowe. W ostatnich latach liczba gospodarstw jednoosobowych zwiększa się zarówno wśród młodzieży, jak i osób w wieku podeszłym (3 mln). Grupa gospodarstw wieloosobowych podwoiła się między dwoma ostatnimi spisami. Powstaje zatem pytanie, jaka jest struktura tych gospodarstw domowych. Następnie prof. Antoni Rajkiewicz nawiązał do proponowanych metod przeprowadzenia spisu — metoda tradycyjna stosowana była w 6 spisach. Jej dużą zaletą jest bezpośredni kontakt rachmistrza z gospodarstwem domowym, co zarazem stanowi element kontaktu państwa z jednostką, jak również zapewnia jakość uzyskanego materiału badawczego. Ze względów finansowych taka metoda zbierania danych nie zostanie wybrana, choć większość krajów w UE stosuje metodę tradycyjną. Prof. Rajkiewicz

opowiada się za metodą mieszaną, pomimo że nie uwzględnia ona dwóch istotnych elementów — gmin i rozmaitych przekrojów. Mimo to metoda ta oferuje najwięcej danych i spełnia dyrektywy UE i Eurostatu. Prof. Rajkiewicz pochwalił także propozycję powołania Centralnego Biura Spisowego (CBS). Zaznaczył, że nie ma potrzeby powoływania oddzielnego biura promocji czy głównego metodologa, to powinno się mieścić w tym Biurze.

W przygotowaniach do kolejnego spisu bardzo istotne znaczenie dla jakości materiału ma uporządkowanie danych administracyjnych, a także zapoczątkowanie procesu legislacyjnego. Tymi zagadnieniami, a w szczególności współpracą między podmiotami, mogłoby się zająć właśnie CBS. Na koniec wypowiedzi prof. Rajkiewicz poruszył kwestię migracji. Zaznaczył, że nadal aktualny jest temat bazy migracyjnej. Jak dotąd korzystano z trzech źródeł: ankiety (125 tys.), samospisu oraz danych z innych krajów (np. w badaniach z Islandii uzyskano więcej materiału dotyczącego Polaków niż w badaniach krajowych). W 2007 r. 5% gospodarstw domowych miało konotacje zagraniczne. Poprzedni Spis wykazał, że liczba ta wzrosła do 10%. Powstaje pytanie, czy migrantów/emigrantów mamy traktować jako stratę społeczną czy wartość dodaną. Dlatego też dobrze byłoby zwrócić uwagę na kwestię zebrania danych dotyczących populacji za granicą tak, żebyśmy mieli pełny obraz potencjału, który nie został wykorzystany w kraju, ale zasilił inną gospodarkę.

Następnie głos zabrała prof. Elżbieta Kotowska i zasugerowała, że szczególnie ważne jest to, czego Eurostat wymaga od urzędów statystycznych. Mając na uwadze, że przedstawiciele GUS biorą udział w spotkaniach Eurostatu zaproponowała, aby przedstawili oni te oczekiwania.

Jako kolejny zabrał głos dr Bohdan Wyżnikiewicz. Zwrócił uwagę, że lektura wspomnianej monografii jest trudna i brakuje w niej rzeczywistych problemów i dylematów, którymi Rada mogłaby się zająć. Istotna jest kwestia uwzględnienia obecności cudzoziemców w Polsce — jak dotąd wydano ok. 800 tys. pozwoleń na pracę. Problemem w poprzednim spisie było późne ogłoszenie jego wyników. Te doświadczenia trzeba przeanalizować, tak aby teraz wszystko przebiegało sprawnie i było dobrze przygotowane. W monografii jest informacja o metodach, jakie zostały zastosowane. Jako pierwsza wymieniona jest metoda mieszana. Na spotkaniu Rady w 2007 r. wymieniono wszystkie rejestry informacyjne, które były źródłem informacji — ciekawe byłoby podsumowanie, które spośród nich rzeczywiście wykorzystano w spisie 2011 r. Odnosząc się do wywiadu bezpośredniego, telefonicznego i samospisu warto zauważyć, że w monografii podano rozkład procentowy w tych trzech ujęciach i nie zawarto tam rejestrów administracyjnych. Ze względów wizerunkowych ważne jest, aby każdy był poinformowany, że został spisany. Dr Bohdan Wyżnikiewicz poruszył też kwestię rezygnacji ze spisu kontrolnego. Zauważył, że argumentacja na zasadzie *skoro rachmistrze mają ze sobą urzędzenia, to wystarczy ich kontrolować przez zapisy na urzędzeniach* nie jest właściwa. Należy uniknąć błędów, które wystąpiły w spisie 2011 r. Spis kontrolny byłby sprawdzeniem rzetelności rachmi-

strzów i pozwoliłyby na uniknięcie nieprawidłowości. Po edycji spisu 2011 w prasie pojawiły się informacje, że pieniądze zostały nieprawidłowo wydatkowane. Należy zatem zwrócić szczególną uwagę na kwestie finansowe, które powinny być prowadzone w sposób przejrzysty i jasny.

Z kolei głos zabrał prof. Tomasz Panek. Zwrócił uwagę, że w spisach powszechnych nigdy nie zbierano danych dotyczących informacji wrażliwych, takich jak dane o dochodach, dlatego też spis nie jest okazją do uzyskania danych dotyczących analizy ubóstwa czy szarej strefy. Podejście do przeprowadzenia spisu w 2011 r. było właściwe i uwzględniało nowe możliwości technologiczne. Spis przeprowadzono zgodnie z metodyką realizacji projektów PRINCE. Po raz pierwszy w ramach spisu nastąpiło połączenie danych z rejestrów administracyjnych z badaniami reprezentacyjnymi. Warto zwrócić uwagę na wykorzystanie informacji zawartych w rejestrach. W monografii podkreślono, że zmienne obowiązkowe muszą znaleźć pokrycie w danych administracyjnych. Wiadomo, że rejestry są tworzone w różnych okresach badawczych, te same kategorie są różnie definiowane, a dane nie są ujednolicane. Ogromna praca została wykonana, ale istotne byłoby wykorzystanie jej efektów. Sprawą podstawową jest to, aby udostępnić informacje związane z analizą danych rejestrowych. Wiadomo, że tylko ich część wykorzystano w spisie, ale jest to zarazem jedyna okazja, żeby tworzyć system ujednolicający dane. Należy zatem uczynić spójną zawartość rejestrów publicznych, jak również doprowadzić do zgodności różnego rodzaju klasyfikacji. To wymaga kosztów, ale bez nich nie ma możliwości użytkowania różnego rodzaju unikalnych danych do badań.

W zasobach GUS są różnorodne dane — można byłoby je przejrzeć od strony klasyfikacji definicji i rozważyć, w jakim stopniu mogłyby zostać udostępnione. Są planowane projekty badawcze służące przeglądowi rejestrów, ale projekty te są ograniczone terminami. Kolejną istotną kwestią jest udostępnianie danych — wiadomo, że im większa instytucja, tym później dane są udostępniane. Dane opublikowane przez Eurostat są w zasadzie danymi archiwalnymi, podczas gdy wiele z nich powinno być wykorzystywanych jak najszybciej, np. w projekcjach. W propozycji zawartej w monografii starano się wykorzystać metabazy, które można dzielić w różnych przekrojach. Metabazy nie zastąpią jednak danych indywidualnych. Na tej podstawie po odpersonalizowaniu danych można byłoby stworzyć bazę mikrodanych dla celów naukowych. Makrodane mają zbyt wysoki stopień zagregowania dla wielu celów. Przy aktualnej technice można byłoby pomyśleć o udostępnieniu danych reprezentacyjnych dla ośrodków naukowych, gdzie użytkownicy orientują się, w jaki sposób z nich skorzystać. Generalny postulat odnosiłby się do przyspieszenia udostępniania danych. Okres udostępniania ciągle ulega skracaniu, ale jest jeszcze dużo do zrobienia w tej kwestii. W dawnych spisach oferowano drukowane opracowania, ale do celów analitycznych jest to niewystarczające.

Następnie głos zabrał prof. Adam Kurzynowski, który podkreślił, że sprzężenie metod i organizacji ostatniego spisu, w którym zastosowano nowe koncepcje zbierania danych i ich prezentacji, ma ogromne znaczenie i stanowi bardzo waż-

ne, a zarazem trudne doświadczenie. Zwiększają się możliwości elektronicznego oprzyrządowania poboru informacji, ich gromadzenia i przetwarzania. W przyszłości będą większe możliwości wykorzystania systemów informacyjnych ze względu na ich dostępność. Prof. Kurzynowski zwrócił uwagę na to, że istnieje konieczność definiowania faktów statystycznych i społecznych w momencie ich powstawania. Wskazał też na możliwość stosowania elementów spisów w porównaniach czasowych. W spisie powszechnym istotna jest także relacja z odbiorcami, która kształtuje się zarówno przy poborze informacji spisowych, jak i w momencie ich wykorzystania. Jakość tej informacji jest kluczowa dla analizy procesów rozwojowych i demograficznych. W trakcie audytu, który został przeprowadzony przez Eurostat po ostatnim spisie powszechnym pojawiły się pytania o ocenę tego, jak GUS realizuje zadania w kontekście oczekiwań środowiska i jak realizowane są relacje pomiędzy GUS i odbiorcami. W przyszłości czeka nas kwestia łączenia metod — szkoda byłoby nie wykorzystać potencjału nowoczesnych technologii. Do zgłoszonych dotąd postulatów warto dodać dbałość o poziom lokalny — wszystkie fakty statystyczne w sensie ewidencji powstają lokalnie. Statystyka krajowa to statystyka na poziomie gmin, dopiero przez kolejne agregacje uzyskujemy wynik zbiorczy.

Jako kolejny głos zabrał prof. Janusz Witkowski, który podkreślił, że kolejny spis powszechny jest ogromnym wyzwaniem w wielu kwestiach: analitycznej, sposobu zbierania danych, finansowej, ale także ze względu na oczekiwania. Integracja źródeł administracyjnych była marzeniem, którego nie udało się dotąd zrealizować. Pojawiła się szansa, bo w GUS ukształtował się zdeterminowany zespół, który dąży do zintegrowania źródeł administracyjnych. Taka baza w zamierzeniu byłaby dostępna dla wszystkich użytkowników. Czas udostępniania danych jest systematycznie skracany. W Polsce szereg badań jest dostępnych znacznie wcześniej niż w innych krajach UE (np. SILC). Niezwykle ważne jest zatem zachowanie logicznej ciągłości, jak również określenie celu i zakresu spisu. Spis ma udostępnić informacje, które nie są dostępne z bieżących źródeł. Są to informacje w ujęciu przestrzennym, od rodzin, gospodarstw domowych itp. W pierwszej kolejności powinniśmy zdefiniować zakres badania (co badamy?). Powinniśmy mieć na uwadze wymagania światowe, ale realizować również potrzeby krajowe.

Prof. Janusz Witkowski uznał za ciekawą propozycję badań ankietowych, które pozwolą odpowiedzieć na pytania, jakie są oczekiwania, zakres oraz w jakim ujęciu przestrzennym wymagane są informacje. Po określeniu celu i zakresu spisu można przystąpić do kolejnego etapu, w którym należy określić metody i techniki badania. W obliczu zachodzących zmian tradycyjne badanie od gospodarstwa domowego do gospodarstwa domowego jest niemożliwe. Wybór techniki i metody postępowania powinien być podyktowany zakresem badania. Prof. Janusz Witkowski opowiedział się za zastosowaniem metody mieszanej, wykorzystującej bazę spisową, operat społeczny i PESEL. Niezbędna będzie zatem praca nad integracją źródeł administracyjnych. W przyszłości czeka nas spis ciągły albo korzystanie z informacji bieżących. Niezależnie od zastosowanej metody, tradycyjnej bądź mieszanej, pozo-

staje jeszcze kwestia metodyki uogólniania wyników. W Urzędzie Statystycznym Kanady jest zespół metodologów, którzy biorą udział wyłącznie w spisach. Potrzebny byłby zatem zespół statystyków matematycznych, którzy będą pracowali tylko przy spisie. Zespół ten może funkcjonować w CBS. Najlepiej byłoby, gdyby taki zespół zaczął pracować już teraz. Na kolejnych spotkaniach poruszane byłyby zagadnienia dotyczące organizacji spisu, kwestii finansów, przygotowania ustawy itd. Biorąc pod uwagę to, co udało się uzyskać z poprzednich spisów, można stwierdzić, że materiał przedstawiony w monografii pokazuje pewną wizję spisu.

Następny dyskutant, ks. dr Wojciech Sadłoń, zgłosił dwie uwagi metodologiczne. W spisie z 2011 r. po raz pierwszy pojawiło się pytanie o wyznanie. Praktyka zadawania tego pytania jest różna w różnych krajach. W Polsce pytanie to jest nieobowiązkowe i okazało się, że liczba braków odpowiedzi na to pytanie była duża. W efekcie wyniki niewiele wniosły do aktualnego stanu wiedzy dotyczącej kwestii wyznania. Pytanie o wyznanie zaczyna bowiem funkcjonować bardziej w kategorii manifestacji religijnej. Druga poruszona kwestia dotyczyła demografii. Ks. Sadłoń postulował, aby w spisie uwzględnić nie tylko gospodarstwa domowe, ale także małżeństwa i rodziny.

Prof. Józef Zegar zauważył z kolei, że spisy z 2010 r. i 2011 r. dostarczyły wielu doświadczeń. Obecnie dysponujemy nowymi technikami i rejestrem administracyjnym. Dyskusje na temat ujednoczenia w rejestrach toczą się od dawna — ujednoczenie jest trudne, pomimo tego, że większość rejestrów znajduje się w gestii urzędów podporządkowanych rządowi. Propozycję dwóch ustaw przewidujących długofalowe programy spisowe warto byłoby zatem zastąpić ustawą ramową, która prowadziłaby do ujednoczenia klasyfikacji. W prowadzonych badaniach istotna jest zbieżność i spójność między danymi ze spisu ludności i ze spisu rolnego — należałoby doprowadzić do minimalizacji tych rozbieżności. Jeżeli patrzy się na pomocnicze gospodarstwa rolne (dające mniej niż 50% dochodu), to w danych zespołu ekspertów przygotowanych na potrzeby Parlamentu Europejskiego i danych GUS rozbieżności sięgają kilkadziesiąt procent. Dane przekazywane do Eurostatu znacznie różnią się od podanych w publikacji. Dodatkowo należałoby uwzględnić kwestię ujęcia przestrzennego. Poziom gminy nie jest wystarczający do tego, aby planować w miarę rozsądne zagospodarowanie przestrzenne. Ma to znaczenie z punktu widzenia kosztów infrastruktury (drogi, korytarze ekologiczne itd.). W niektórych przypadkach trzeba sięgać do miejscowości — inna jest sytuacja wsi gminnej, a inna miejscowości peryferyjnej, która podlega degradacji czy depopulacji. Korzystając z fotomap i danych administracyjnych o gospodarstwach, budynkach i innych elementach infrastruktury można wspomóc gospodarkę przestrzenną.

Obserwuje się obecnie nasilenie zjawisk związanych z migracją „z” i „do”, co skutkuje tym, że ogromna liczba ludności być może nie jest zarejestrowana. Przy okazji dobrze byłoby zbadać środowisko polonijne i jego rozmiar — być może poprzez organizacje polonijne można byłoby ustalić status zawodowy i ekono-

miczny emigrantów. W kwestiach demograficznych Eurostat dopuszcza swobodę — ważne jest jednak, aby wiedzieć, ile jest małżeństw tradycyjnych, chociażby w celu prognozowania sytuacji demograficznej.

Prof. Grzegorz Gorzelak zauważył z kolei, że rejestry danych mogą mieć różną reprezentatywność. Powinno się dokonywać aktualizacji jednych rejestrów na podstawie informacji zawartych w innych rejestrach i zachowywać dynamikę zmian między poszczególnymi rejestrami. Jest to istotne w przypadku zjawisk cyklicznych. Przykładowo, liczba ludności w Warszawie w dniu roboczym i w niedzielę będzie różna, ale dla potrzeb funkcjonowania układów terytorialnych ważna jest znajomość obu wielkości. Jednym z najbardziej wiarygodnych źródeł jest rejestr wyborców. Rejestr ten można byłoby wykorzystać na potrzeby spisu. Kolejna kwestia dotyczy dostępności Internetu — nawet w roku 2021 dostępność ta będzie miejscami ograniczona. Powstaje pytanie, w jakim stopniu ten fakt wpłynie na rzeczywiste procesy, w których wymagany jest dostęp do Internetu. Porównanie wyników samospisu i spisu tradycyjnego pozwoliłoby określić potencjalne różnice.

Prof. Aleksander Welfe zwrócił uwagę na to, że cenne byłoby łączenie wyników spisu — większy nacisk powinien być położony na metodę reprezentacyjną i próbę spisu o formie ciągłej. Gdyby udało się zorganizować zespół specjalistów, być może koszty badań zostałyby ograniczone, przy jednoczesnej możliwości uzyskania wyników z większą częstotliwością. Przewodniczący NRS, prof. Aleksander Welfe, postulował o jak najszybsze udostępnianie danych, zgodnie z harmonogramem — część wcześniej, część później. Zysk dla środowiska naukowego byłby ogromny.

Głos zabrała również Dorota Szałtys, zastępca dyrektora w Departamencie Badań Demograficznych i Rynku Pracy. Zaznaczyła, że na kolejnym posiedzeniu zostaną przedstawione nowe materiały. Koncepcja spisu powstała na podstawie spisu z 2011 i danych, które były zamawiane później, jak również na podstawie prac prowadzonych w Eurostacie. Nastawienie Eurostatu można streścić w następujący sposób — należy prezentować jak najwięcej danych w ujęciu kilometr na kilometr. GUS rozpatrywał trzy koncepcje. Metoda tradycyjna, biorąc pod uwagę tendencje światowe i dostęp do ogromnego zasobu informacji przy jednoczesnych naciskach na minimalizację kosztów spisu, będzie zbyt kosztowna w realizacji. Spis z 2011 r. dowiódł, że opierając się na doświadczeniach i ulepszając procedury jesteśmy w stanie uzyskać odpowiedni wynik, np. czas przetwarzania danych już skrócono — obecnie zamiast kilku tygodni potrzebujemy kilku dni. W nawiązaniu do pierwszej koncepcji spisu trzeba zaznaczyć, że źródła administracyjne stanowią niedostateczną z punktu widzenia instytucji krajowych i międzynarodowych bazę danych. W kolejnej koncepcji przewidziano spis wirtualny, który ma łączyć źródła administracyjne z badaniami reprezentacyjnymi, w takim zakresie, w jakim można uzyskać pełniejszą charakterystykę. Przewidziano także udział respondentów w formie samospisu. Trzecia koncepcja zakłada kontynuację stosowania metody mieszanej z udoskonaleniami — poprawę operatu i precyzji wyników oraz zastosowanie metod statystyki małych obszarów. Ta metoda włączałaby całą populację

i pozwalałaby na ograniczenie kosztów. W kolejności stosowany byłby spis reprezentacyjny jako badanie samospisowe, następnie badanie telefoniczne, a w ostateczności posyłanie rachmistrzów do respondentów.

Nowością w stosunku do spisu z 2011 r. jest budowanie bazy danych spisowych, a więc wykazu adresowo-mieszkaniowego, który łączyłby każdą osobę na poziomie koordynatów x-y po to, żeby można było wypełnić wymogi Eurostatu (kraj pochodzenia, dane dotyczące rynku pracy, wykształcenie itp.). Baza jest aktualnie w budowie, wstępne wyniki są pozytywne. GUS udostępni ankietę z pytaniami otwartymi. Jest też lista kluczowych użytkowników, w której znaleźli się członkowie środowiska akademickiego. Po spisie z 2011 r. udostępnił dane jednostkowe na platformie *Naukowiec*. Ponadto udostępnił dane jednostkowe w bazie Eurostatu.

Przewodniczący NRS poprosił przedstawicieli GUS o sformułowanie listy wątpliwości i pytań do członków Rady. Pytania te mogłyby być przedmiotem dyskusji na kolejnym posiedzeniu.

Ponownie głos zabrał prezes Dominik Rozkrut. Podkreślił, że po konsultacjach społecznych GUS będzie dysponował sporą ilością wniosków i pytań. Wiele kwestii zostało poruszonych na spotkaniu i pokazuje to obustronną korzyść z organizacji posiedzeń. Plany GUS obejmują alternatywne sposoby procedowania w ramach legislacyjnych — istotne jest, aby jak najwięcej zagadnień związanych z organizacją spisów zostało wpisanych do ustawy o statystyce publicznej. Zmiany mają dotyczyć nie tylko spisów powszechnych, ale także spisów kroczących. Potrzebne będą nowe narzędzia prawne, także do uzyskiwania informacji. Wzbogacenie danych i dostęp do źródeł wymaga ram prawnych. GUS planuje także zintensyfikować prace dotyczące rozwoju metodologii. Publikacja danych będzie przyspieszona. Planowane jest zaimplementowanie nowej platformy dla środowiska naukowego, dostępnej w urzędach statystycznych w ramach nowej perspektywy do 2020 r. W wielu dziedzinach publikujemy dane szybciej w Polsce niż inne kraje UE. Dotychczasowa praktyka funkcjonowania GUS była taka, że zwiększał się zakres obowiązków przy stałym budżecie. Prezes przychylił się do opinii dyskutantów, że w spisie powszechnym można zaoferować opcję samospisu, ale trzeba mieć na uwadze, że istnieje regionalne zróżnicowanie dotyczące chęci i możliwości korzystania z Internetu.

Oprac. dr hab. Barbara Będowska-Sójka